

Wstęp

Polki i Polacy są w Niemczech „niewidzialni”¹. Prawie każdy ich zna, pojawiają się w wielu drzewach genealogicznych, jednak mało kto cokolwiek o nich wie. Po prostu są, czasami przyczyniają się do wybuchu sensacji, częściej jednak do zadowolenia seniorów, właścicieli mieszkań czy pracodawców: jako opiekunowie osób chorych, złote rączki i zbieracze szparagów, jako górnicy i sprzątaczkę wykonują pracę, bez której wiele rzeczy nie mogłoby w Niemczech funkcjonować. Istotne funkcje pełnią również w orkiestrach symfonicznych i szkołach wyższych: niemiecki krajobraz kulturalny byłby bez nich uboższy. Niniejsza książka opowiada o tych ludziach, o historii polskiej imigracji, a także o historycznych mniejszościach polskich na terenie Niemiec.

Policzenie Polaków w Niemczech nastrocza wielu trudności, ponieważ tworzą grupę bardzo zróżnicowaną. Są wśród nich wysiedleńcy i późni wysiedleńcy, którzy nigdy nie przyznawali się do tożsamości polskiej, a jednak w domu mówili i mówią po polsku – nierzadko w gwarze śląskiej. Są jednak również wysiedleńcy, którzy całą swoją energię wkładają w jak najszybszą integrację i ze swoimi dziećmi mówią łamaną niemczyzną, „byle tylko nie rzucać się w oczy”. Inni z kolei tyle samo energii poświęcają na to, by oni i ich dzieci pozostali dobrymi Polakami. Można znaleźć wśród nich ludzi, którzy emigrowali z powodów ekonomicznych lub politycznych, część z nich ma obywatelstwo polskie, a część niemieckie, nierzadko mają za sobą niełatwe lata nielegalnej pracy w czasie starania się o azyl. Co roku do Niemiec przybywają setki tysięcy polskich robotników sezonowych. Równolegle żyją potomkowie osób, które rzuciła do Niemiec II wojna światowa, a także migranci zarobkowi z czasów przedwojennych, studenci, artyści, intelektualiści, prostytutki, złodzieje i bezdomni. Jeśli policzyć ich wszystkich razem, dodając do tego osoby niezameldowane, których liczby nikt tak naprawdę nie potrafi określić, wówczas można by powiedzieć, że mieszkają w Niemczech nawet dwa miliony ludzi, którzy są Polakami, mówią po polsku albo pochodzą z Polski. Stanowią tym samym dru-

¹ Niemiecki tytuł książki „Wir Unsichtbaren” [My, niewidzialni] antycypował Adam Soboczynski w artykule *Wir Unsichtbaren* na temat integracji Polaków w Niemczech, w: „Die Zeit”, 17 VIII 2006 (nr 34).

gą co do wielkości grupę mniejszościową w Niemczech, plasując się po Turkach i przed Rosjanami (rozdz. VI).

Nie można sobie wyobrazić Niemiec bez Polaków, od stuleci stanowią oni część społeczeństwa niemieckiego. Bliskie sąsiedztwo Polaków i Niemców doprowadziło do tego, że ich obecność – inaczej niż w przypadku Turków czy Rosjan – już od dawna jest całkowicie oczywista. Niemcy mieli czas, żeby się do nich przyzwyczaić. Tradycyjne grupy ludności polskiej były zarówno w Prusach Książęcych, Prusach Wschodnich, jak i na Śląsku (rozdz. I), jednak dopiero trzy rozbiory Polski w latach 1772–1795 doprowadziły do tego, że Polacy stali się dużą mniejszością w Królestwie Pruskim: na przełomie XVIII i XIX wieku 2,6 z ogółu 6,2 mln mieszkańców tego państwa było Polakami! Niedługo potem przemiany społeczno-ekonomiczne, zwłaszcza industrializacja, uruchomiły proces migracji, w wyniku którego między początkiem XIX wieku a czasami obecnymi osiem milionów Polaków z obszarów polskich po obu stronach granicy przeniosło się na tereny, gdzie przeważała ludność niemieckojęzyczna. Wytworzył się prawdziwie europejski system migracji. Powstała istniejąca jakiś czas mniejszość polska w Zagłębiu Ruhry, Berlin stał się ośrodkiem, gdzie, podobnie jak w Monachium, spotykali się polscy artyści i intelektualiści. Z kolei w Poznaniu i na Śląsku coraz energiczniej walczył o swoje prawa polski ruch narodowy, po zjednoczeniu Niemiec w 1871 roku zmagając się z coraz silniejszą presją germanizacyjną (rozdz. II)².

Na mocy traktatu wersalskiego z 1919 roku wiele obszarów polskich włączonych zostało do nowo utworzonego państwa polskiego, liczba Polaków w Niemczech raptownie spadła, a pozostała mniejszość stała się argumentem przetargowym dla polityków (rozdz. III). W wyniku najazdu Niemiec na Polskę w 1939 roku wiele terenów ponownie znalazło się w Rzeszy Niemieckiej. Terror, wypędzenia i zbrodnie na kilka następnych lat zdominowały dzieje Polaków w Niemczech (zarówno chrześcijan, jak i Żydów); miliony wywieziono do Niemiec jako robotników przymusowych lub więźniów KZ (rozdz. IV). Po wojnie ci, którzy przeżyli, albo wrócili do komunistycznej Polski, albo pozostali w kraju byłych prześladowców jako dipisi. Doszły do tego setki tysięcy niemieckich uciekinierów, wypędzonych, wysiedleńców i późnych wysiedleńców, dla których językiem ojczystym była właściwie polszczyzna. Ośrodkiem polskiej emigracji stało się Monachium. Począwszy od lat 70. XIX wieku dużą siłą przyciągania miał Berlin, a NRD próbowała zdobyć brakującą siłą roboczą,

² Michał Nowosielski, *Polacy w Niemczech. Stan i perspektywy badań*, „Przegląd Zachodni” 2012, 68, z. 3, s. 8–11; Christoph Pallaske, *Die Migration aus Polen in die Bundesrepublik Deutschland in den 1980er und 1990er Jahren*, [w:] *Die Migration von Polen nach Deutschland. Zu Geschichte und Gegenwart eines europäischen Migrationssystems*, red. Christoph Pallaske, Baden-Baden 2001, s. 123–140.

sprowadzając na kontrakty polskich robotników (rozdz. V). Po przełomie politycznym w 1989 roku migracja wprawdzie się zmieniła, ale w zasadzie nie osłabła, a po wstąpieniu Polski do UE ponownie przybrała na sile. Obecnie przy granicy z Polską, stosunkowo niedaleko Szczecina, być może powstaje właśnie nowa polska mniejszość w Niemczech (rozdz. VI).

Żadna inna nie-niemiecka grupa ludności nie przebywała tak licznie i tak długo – w zasadzie od średniowiecza – w Niemczech, jeśli nie liczyć Żydów, którzy jednak począwszy od nowożytności, przestali być na niemieckim obszarze językowym wyraźnie odróżnialną grupą etniczną.

Dzieje Polaków w Niemczech do dziś nie zostały spisane. Istnieją monografie poświęcone Mazurom czy Polakom z Zagłębia Ruhry, polskim księżniczkom czy krążącym między Niemcami a Polską sprzątaczkom, jak dotąd nie ma jednak opracowania całościowego. Być może wynika to z problemów metodycznych. Zarówno pojęcie „Niemcy”, jak i „Polacy” jest nieostre, przedmiotem sporu może również być słowo „mniejszość”.

Problemy definicyjne zaczynają się już pod koniec średniowiecza: polscy Mazurzy byli liczną mniejszością w Państwie Zakonnym i powstałych z niego Prusach Książęcych – jednakże państwo to, podobnie jak późniejsze Prusy Wschodnie, nigdy nie było częścią Rzeszy ani tym bardziej Związku Niemieckiego. Niemniej przeważał w nim język niemiecki. Podobne problemy stwarzają inne obszary graniczne na Wschodzie, jak choćby Śląsk czy Pomorze Tyłne. Dlatego też „Niemcy” rozumiem jako pojęcie pragmatyczne, obejmujące obok właściwego „niemieckiego” państwa terytorialnego również inne niemieckojęzyczne organizmy państwowe, w których mieszkali Polacy; w związku z tym uwzględniam – jedynie w niewielkim stopniu i wyłącznie do 1945 roku – również Austrię czy też monarchię habsburską³.

Pamiętać trzeba też, że nie wszystkie mieszkające w „Niemczech” osoby polskojęzyczne uważały się za Polaków: wiele z nich co prawda mówiło po polsku, uważały się jednak za wiernych ewangelików i poddanych pruskiego króla albo zgoła za Niemców, którzy jedynie z wyroku historii dorastali w polskim otoczeniu. To różnica, czy ktoś subiektywnie czuje się Polakiem, czy też jest obiektywnie za Polaka uznany na podstawie kryteriów językowych, historycznych czy też – funkcjonujących przez jakiś czas – rasowych. W tym sensie określenie „Polak” jest w niniejszej książce pojęciem roboczym i oznacza zarówno ludzi, którzy uważają się za członków narodu polskiego, jak i osoby polskojęzyczne czy też

³ Nie dało się natomiast uwzględnić historii osób polskojęzycznych w Austrii po II wojnie światowej; pod wieloma względami przypomina ona dzieje Polaków w Niemczech. Polska wspólnota istnieje również w Szwajcarii, jej tradycje sięgają pierwszej połowy XIX wieku.

pochodzące z Polski. Odnoszę je także do członków małych grup ludności, jak Kaszubi czy Ślązacy, u których obecnie rozwija się odrębna tożsamość etniczno-narodowa. Rzecz jasna „Polacy” mogą mieć kilka równoległych tożsamości, mogą na przykład uważać się równocześnie za Niemców, Europejczyków czy też Nadreńczyków. W wielu wypadkach uznanie polskiego elementu swojego pochodzenia za część własnej tożsamości i manifestowanie go wynikało z zupełnie zewnętrznych uwarunkowań⁴.

Kolejny problem wynika z tego, że zasadniczo są – czy też były – dwie drogi Polaków do Niemiec. Po pierwsze stawali się obywatelami państwa niemieckiego wskutek przesunięcia granic, jak to się przydarzyło w 1793 roku mieszkańcom Wielkopolski. Po drugie przybywali do Niemiec wskutek procesów migracyjnych – wędrowki z miasta na wieś, ucieczki i wypędzeń. Wielu z nich nie musiało w tym celu nawet przekraczać granicy, ponieważ byli Polakami mieszkającymi na terytorium Prus czy też Rzeszy i, podobnie jak liczni „niemieckojęzyczni Niemcy”, decydowali się jedynie na migrację wewnętrzną ze wschodu na zachód. Z tego względu dzieje Polaków w Niemczech są również historią tradycyjnych polskich regionów we wschodniej części Prus, a także historią migracji; jedna grupa z drugą ma często niewiele wspólnego – poza językiem osób, których dotyczy.

Trzeba też zaznaczyć, że „Polak” nie oznacza automatycznie „katolik”. Prócz protestanckich Mazurów byli jeszcze polscy Żydzi, przemieszczający się w obrębie Prus albo też przybywający do Niemiec z zagranicy. Niemniej polscy Żydzi, zwłaszcza w okresie, gdy nie istniało państwo polskie, znali polski nie rzadko bardzo słabo lub zgoła wcale go nie znali. Dlatego też z polskiego punktu widzenia Żydzi mieszkający na terenach polskich nie są automatycznie postrzegani jako Polacy, a tym bardziej nie uważa się ich za element polskiej obecności w Niemczech. Wystarczy jednak przypomnieć Różę Luksemburg, rewolucjonistkę pochodzącą z rodziny żydowskiej, która po polsku pisała listy miłosne do swojego kochanka Leo Jogichesa, wywodzącego się z niemiecko-rosyjsko-łotewsko-żydowskiej Rygi i dorastającego w otoczeniu rosyjskojęzycznym. Czuła się również blisko związana z polską kulturą (nawet jeśli energicznie walczyła z ówczesnymi nacjonalizmami). Jej przykład uświadamia, że Żydzi migrujący z terenów polskich również są częścią historii Polaków w Niemczech.

Mniejszość wydaje się na pierwszy rzut oka pojęciem zupełnie jasnym. Przy bliższym przyjrzeniu się nietrudno jednak dostrzec problemy. Przez pe-

⁴ O różnych definicjach „Polaków w Niemczech” piszą: Wiesław Lesiuk, Aleksandra Trzcielińska-Polus, *Unterschiedliche Definitionen, [w:] Polen in Deutschland. Integration oder Separation?*, red. Anna Wolff-Powęska, Eberhard Schulz, Düsseldorf 2000, s. 102–122; Frauke Miera, *Polski Berlin – Migration aus Polen nach Berlin. Integrations- und Transnationalisierungsprozesse 1945 bis Ende der 1990er Jahre*, Münster 2007, s. 21n.

wien czas Polacy byli w Niemczech mniejszością narodową. Według Friedricha Heckmanna mniejszości narodowe to „socjokulturowo heterogeniczne grupy ludności, które wskutek ukonstytuowania się państwa narodowego z powodu historycznej struktury osadnictwa czy też przeobrażeń terytorium państwa w wyniku uzgodnień bądź konfliktów między państwami narodowymi mieszkają na terenie państwa obcego im pod względem tożsamości etnicznej, kultury i historii”⁵.

Tego rodzaju mniejszością Polacy w Niemczech byli od epoki państw narodowych w drugiej połowie XIX wieku do 1939 roku, choć nie zostali wówczas formalnie za taką uznani – pomijając jedynie Górny Śląsk w okresie międzywojennym oraz Wolne Miasto Gdańsk. Obecnie polskojęzyczne osoby mieszkające w Niemczech definiuje się raczej jako „mniejszość etniczną”, ponieważ znalazły się w Niemczech niemal wyłącznie wskutek migracji własnej bądź rodziców. Jak dotąd jednak ta mniejszość etniczna zawsze szybko topniała; najczęściej już drugie pokolenie imigrantów dobrze integrowało się ze społeczeństwem niemieckim i tylko w wyjątkowych przypadkach polska tożsamość była żywa jeszcze w trzecim pokoleniu. Pytanie o charakter Polaków mieszkających w Niemczech – czy są mniejszością narodową, czy też nie – wywołuje dzisiaj burzliwe dyskusje (więcej na ten temat w rozdz. VI).

Jeszcze kilka uwag natury technicznej: ponieważ niniejsza książka jest opracowaniem przeglądowym, ograniczyłem przypisy do minimum; również bibliografia zamieszczona na końcu bynajmniej nie jest wyczerpująca. Niektóre zagadnienia przebadane są dobrze lub nawet bardzo dobrze, inne zaś w stopniu wysoce niezadowolającym, co dotyczy zwłaszcza doświadczeń związanych z życiem codziennym czy kwestii kulturoznawczych. Pogłębionych analiz wymagają problemy takie jak oddziaływanie polskiej tożsamości czy tradycji w drugim i trzecim pokoleniu polskich imigrantów, a także infrastruktura polska w dzisiejszych Niemczech. Zasadniczo jednak literatura sekundarna i edycje źródeł dostarczyły tak wiele materiału, że badania archiwalne okazały się zbędne⁶.

Przy pisowni nazwisk kierowałem się uzusem danej epoki.

Tego rodzaju książka nie mogłaby powstać bez pomocy. Największym wsparciem była dla mnie biblioteka instytutu, w którym pracuję: gdyby

⁵ Friedrich Heckmann, *Ethnische Minderheiten, Volk und Nation. Soziologie der inter-ethnischen Beziehungen*, Stuttgart 1992, s. 62.

⁶ Najważniejsze pomoce bibliograficzne to: *Deutsch-polnische Beziehungen in Geschichte und Gegenwart: Bibliographie 1900–1998*, red. Andreas Lawaty, Wiesław Mincer, Wiesbaden 2000; www.litdok.de.

nie jedyne w swoim rodzaju zbiory Niemieckiego Instytutu Spraw Polskich (Deutsches Polen-Institut) w Darmstadt, obejmujące większość literatury na temat stosunków polsko-niemieckich w przeszłości i obecnie, nie byłbym w stanie napisać tego tekstu tak szybko. Obok licznych rozmówców, z którymi miałem okazję dyskutować w czasie pisania książki, wymienię jeszcze tych przyjaciół i kolegów, którzy przeczytali fragmenty rękopisu i udzielili mi cennych wskazówek: Matthiasa Barełkowskiego, Dietera Bingena, Andrzeja Kaluzy, Matthiasa Kneipa i Christopha Pallaske. Wydawnictwo C.H.Beck nie tylko okazało zainteresowanie tematem, ale też – w osobie Sebastiana Ullricha – przyczyniło się do szybkiej publikacji książki. Podziękowania należą się również mojej żonie, „Polce mieszkającej w Niemczech” i obojgu naszym dzieciom, które w fascynujący sposób operują polskimi i niemieckimi elementami swojej tożsamości.

Do polskiego wydania książki przyczynił się Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie, szczególnie jego dyrektor Miloš Řežník oraz Magdalena Saryusz-Wolska. Dzięki świetnemu tłumaczeniu Justyny Górny oraz wnikliwej pracy Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego udało się urzeczywistnić moje marzenie o polskiej wersji pracy. Dziękuję również wielu komentatorom i recenzentom niemieckiego wydania, którzy przyczynili się do usunięcia błędów i uzupełnienia brakujących informacji. Spośród nich wymieniam *pars pro toto* tylko Krzysztofa Ruchniewicza i Jacka Barskiego.